Nr. 289. We Lwowie, Wtorek dnia 16. Grudnia 1884. **Rok XXIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad . . . po 7 z. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

LWÓW d 15. grudnia.

(Zwołanie sejmu. — Żydowskie gminy. — Kolej Stryj-Beskid, dziwny sposób rozdania robót. — Sprawa kolei lokalnych w komisji kolejowej Rady państwa. — Atak Neuwirtha na ministra handlu.— Sprawa czeskiego Towarzystwa kredytowego. — Z przedl. Izby posłów. — Położenie w Anglii. — „Kulturkampf" we Francji. — Powód rekonstytucji gabinetu Bratiana. — Projektowane zamachy)

Sejm krajowy ma w przyszłym roku zebrać się wcześnie z wiosną — podobno już w połowie kwietnia. W Wydziale krajowym rozpoczynają się już przygotowania przedsejmowe.

* * *

W całej Austrji rozpoczął się pomiędzy ludnością żydowską, z inicjatywy wiedeńskiej „Alliance israélite" ruch, zmierzający do reformy przepisów o urządzeniu gmin wyznaniowych izraelickich. Jest to ruch postępowych żydów, któremu znów całą siłą sprzeciwiają się chasydzi, nieżyczący sobie najmniejszej zmiany w dotychczasowym ustroju kahałów i władzy rabinów. Przeciwnie zaś, postępowi żydzi na całej linii równocześnie rozpoczęli akcję w tym kierunku, ażeby w miejsce przestarzałych przepisów józefińskich, które dotąd jeszcze we wszystkich prowincjach austrjackich w stosunkach prawnych wyznania żydowskiego główną stanowią podstawę do judykatury, wydane zostały nowe przepisy, odpowiadające zasadom nowoczesnego ustawodawstwa konstytucyjnego. W szczególności dążą żydowscy zwolennicy reformy do ograniczenia samowoli kahałów w opodatkowywaniu żydów na cele gminne, i do jasnego określenia warunków kwalifikacji naukowej, jakoteż zakresu władzy rabinów. W tym kierunku jakby na dane hasło szturmuje całe dziennikarstwo żydowskie w całej Austrji, a żydzi czescy wydelegowali nawet umyślną deputację w tej sprawie do Wiednia. Deputacja ta przedstawiała się przed tygodniem ministrowi wyznań, br. Conradowi, i prezydentowi ministrów, hr. Taaffemu, którzy też przyrzec mieli, iż tym żądaniom w najbliższej przyszłości będą się starali uczynić zadość.

Jeżeli przeto reforma przepisów prawnych o urządzeniu żydowskich gmin wyznaniowych ma obecnie wejść na porządek dzienny na żądanie samychże żydów, to pozwolilibyśmy sobie przypomnieć uchwały sejmu galicyjskiego, w tym przedmiocie kilkakrotnie zapadłe, które domagają się ścisłego określenia, które sprawy żydowskie są sprawami „wyznaniowemi", a o ile znów wyznaniowe gminy żydowskie w ustroju swoim wykraczają po za granice prawne, wyznaniowym gminom chrześciańskim przyznane, czyli mówiąc utartym terminem, domagamy się zastosowania do organizacji żydowskich gmin wyznaniowych zasady oddzielenia władzy duchownej od władzy świeckiej.

* * *

Atak lewicy na rząd, a w szczególności na ministra handlu z powodu koncesji na kolej lokalną Tulln-St. Pölten był tylko ślepym strzałem. W komisji już sama lewica uznała, że kolej ta jest istotnie lokalną, a żądała jedynie, ażeby kolej z Tulln do Wiednia uznać za nie lokalną i polecić jej budowę rządowi. Ależ w koncesji włożono tylko na koncesjonarjuszów obowiązek wybudowania tej linii, gdyby rząd im to polecił, z czego wypływa, że gdyby rząd uznał za stosowne, toby i sam tę linię mógł budować. W tym też duchu zapadła i uchwała komisji kolejowej, zostawiająca rządowi wybór, czy zechce sam tę linię budować, czy ją budować koncesjonarjuszom. Komisja w tych dniach przyjdzie z tym wnioskiem do Izby, i jeszcze raz stoczy lewica walkę w tej sprawie. Wniosek komisji zawiera w sobie wotum ufności dla ministra handlu, na którego tak bardzo względnie uderzył Neuwirth, motywując swój wniosek w Izbie.

W ogóle lewica w swych wywodach usiłowała dowieść, że każda kolej łącząca dwie główne linie kolejowe, już eo ipso nie jest koleją lokalną, i jej koncesja na podstawie ustawy o kolejach lokalnych nie może być udzieloną. Gdyby tę zasadę przyjęto, jak opiewał wniosek dr. Herbsta przy obradach nad ustawą o kolejach lokalnych w komisji, toby np. w Galicji nie przyszła żadna z zamierzonych kolei lokalnych do skutku, jak np. z Tarnopola do Husiatyna lub Kopyczyniec, z Zadwórza przez Brzeżany do Buczacza, z Rzeszowa do Krosna, i kolej lokalna z Bielska przez Wadowice do Kalwarji. Niktby się nie podjął budowy tych kolei, gdyby je budować miano jako główne, tj. z wielkiemi kosztami, a nie jako lokalne, których budowa jest nierównie tańsza. U nas w Galicji nie ma takich miast fabrycznych i handlowych, do których ślepą lokalną linię kolei budowaćby można z widokiem utrzymania jej. Wszystkie nasze lokalne koleje muszą łączyć dwie linie główne; inaczej nie przyjdą do skutku nigdy. Budowy kolei z Zadwórza do Brzeżan dlatego zaniechano, że rząd opiera się jej przedłużeniu do kolei Transwersalnej, i tak samo porzucono myśl kolei z Tarnopola, gdyby rząd opierał się jej przedłużeniu do kolei Transwersalnej.

* * *

Na wycieczki p. Neuwirtha (na piątkowem posiedzeniu przedl. Izby posłów) w sprawie nadania Länderbankowi koncesji na kolej lokalne St. Pölten-Tulln i Tulln-Wiedeń odpowiedział minister handlu br. Pino, że na szczegóły wycieczek odpowie w komisji kolejowej, zresztą zaś z oburzeniem odepchnął wyrazy Neuwirtha jak: nadużycia i zaprzepaszczanie interesów państwowych, — „Sumienie moje jest czyste" skończył minister.

Zarzuty Neuwirtha były okropne, i poseł centralistyczny posunął się do twierdzenia, że ministerjum handlu jest tylko jeneralną ajencją Länderbanku, a że nawet na Länderbank nic w dziennikach pisać nie można, bo prokuratorja konfiskuje, jakkolwiek nigdy procesu nie wytacza. Główną jednak osią sprawy było, czy obie owe koleje uważać można za lokalne. [illegible] misji tedy nawet jeden z koreferentów lewicy Schap przyznał, że kolej St. Pölten-Tulln jest lokalną, a minister wykazał, że ludność okoliczna dawno pragnęła tej kolei, że jednak żadne towarzystwo podjąć się budowy jej nie chciało, aż się podjął Länderbank. Co do kolei Tulln-Wiedeń niepodobna było utrzymać miana kolei lokalnej, gdyż ona bowiem ma iść nie [illegible] jako drugi tor istniejącej już wielkiej kolei Franciszka Józefa. Komisarz rządowy wykazał jednak, że Länderbankowi nie dano prawa do budowania tej kolei, tylko że Länderbank ma obowiązek ją budować, jeśli rząd tego zażąda. [illegible] Zarazem przedłożył pewnie minister żądany przez Neuwirtha kontrakt co do prowadzenia ruchu przez państwo na przyszłej kolei St. Pölten-Tulln.

Dr. Herbst jednak wniósł rezolucję, oświadczającą, że kolej St. Pölten-Tulln, zwłaszcza wobec równoczesnej budowy kolei z Tulln do St. Andrä do Wiednia, nie można uważać za kolej lokalną, — p. Richter zaś wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby jeszcze na bieżącej sesji przedłożył projekt ustawy o budowaniu drugiego toru kolei Franciszka Józefa z Tulln do Wiednia kosztem państwa. Rezolucję Herbsta i drugą odrzuciła komisja 19 głosami przeciw 12, a co do wniosku Neuwirtha, gdy on można przejść nad nim do porządku dziennego, skoro komisja przedłoży Izbie sprawozdanie formalne, uchwaliła komisja 13 głosami przeciw 11 wniosek Szroma (jako poprawiony wniosek Deyma):

„Na podstawie rozpraw nad wnioskiem Neuwirtha wnosi komisja kolejowa: Izba uchwali: Wzywa się rząd, aby się nad kwestją zbudowania linii kolejowej jako państwowej z Tulln do St. Andrä do Wiednia w postaci drugiego toru kolei Franciszka Józefa zastanowił."

Dr. Herbst nie dał jednak za wygraną, i gdy się toczyła sprawa przedłożenia ustawy o kolejach lokalnych, wniósł do §. 1. ogólnikowy dodatek, któryby ewentualnie wykluczał możliwość budowania obu wspomnianych kolei jako lokalnych. Ale i ten wniosek odrzuciła większość komisyjna, pomimo centraliści, zgłosiwszy wniosek mniejszości, wyszli, i komisja stała się niekompletną.

Tak się skończyła pierwsza akcja parlamentarna centralistów przeciw rządowi w bieżącej sesji.

* * *

Sprawa Czeskiego ziemsk. Towarzystwa kredytowego skończyła się postanowieniem wszystkich kół decydujących, że co się pali, niechaj się spali, a ratować domy ościenne. Towarzystwa ocalić niepodobna, tylko jego listy zastawne co do kuponów i kapitału mają pupilarne bezpieczeństwo hipoteczne. Chodzi tylko o ochronę placu pragskiego od dalszych skutków przesilenia, spowodowanego upadkiem Towarzystwa. Rząd przyrzekł moralne poparcie w tym celu i udał się do Banku austro-węgierskiego, który podniósł dotację swojej filii pragskiej do wysokości nieograniczonej, pozwolił jej przyjmować nawet weksle pięciomiesięczne i z dwoma tylko podpisami. Czeska kasa oszczędności przeznaczyła 6 mil. złr. na eskont weksli, a Czeski Bank hipoteczny, który wypowiedział był kapitały bankom lokalnym, wypowiedzenie to cofnął.

Bardzo pięknie postąpił klub czeski w tej sprawie. Upadające Towarzystwo było utworem centralistów i w ich ręku spoczywało, Czesi jednak sprawę tę traktowali jako krajową, i nie powziąwszy uchwały klubowej, uznali jednak za święty dla każdego posła obowiązek uczynić wszystko co można. Więc też dr. Rieger wszędzie działał ręka w rękę z dwoma centralistycznymi posłami z Czech.

* * *

W sobotę konferował dr. Smolka jako prezydent Izby posłów z hr. Taaffem co do czasu odroczenia Izby posłów. W kołach parlamentarnych żądają, aby Izba już d. 10. lub 12. stycznia nanowo się zebrała, gdyż sesja będzie krótka, więc niepodobna byłoby pokończyć nawet sprawy najważniejsze.

Minister rolnictwa ma przedłożyć nowy projekt ustawy o rybołostwie z takiemi tylko postanowieniami, do których można Radę państwa uważać za kompetentną. Przeciw pierwszemu projektowi oświadczyła się komisja Izby posłów ze względów autonomicznych, i dlatego rząd go cofnął.

* * *

Zastój ekonomiczny nietylko we Francji pozbawił zarobku tysiące robotników, pomnażając nimi szeregi niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy, ale to samo nastąpiło także w sławnej ze swego dobrobytu Anglii. Do niedawna Anglia uchodziła za kraj, gdzie praca i zapobiegliwość zapewniają każdej jednostce byt dostatni i spokojny, pierwszy dopiero Taine w opisie swej podróży do Anglii przedstawił stan rzeczy w prawdziwem, a wcale nie tak różowem świetle. W miastach fabrycznych takich, jak Manczester, dzielnice zamieszkałe przez robotników przedstawiają widok smutny pod każdym względem. Domy czarne, ulice zasypane niezdrowym pyłem węglanym, kobiety obdarte, dzieci bose, źle utrzymane — oto co skonstatował francuzki uczony. Obecnie wskutek braku zarobku stan robotników bardziej się jeszcze pogorszył. Rozliczne towarzystwa dobroczynne robią co mogą, a jak wielką rozwijają działalność, dosyć powiedzieć, że dla samych tylko robotników kotlarskich i pracujących w warstatach marynarki, stowarzyszenie „United Society of Boiler makers and Iron Ship builders" wydało w ciągu kilku ostatnich miesięcy 18 784 funtów zapomogi, na chorych zaś 20.000 funtów szterl. Mimo takich ofiar nędza jest okropna, a sarkania na rząd wśród ludności roboczej coraz głośniejsze. I lud wiejski także niezadowolony z powodu zniżenia ceny najmu, które n. p. w hrabstwie Kent wynosi 6tą część tygodniowej płacy. Dodajmy do tego ciągłe zbrodnie agraryjne spiskowców irlandzkich, którzy terorem zmuszają farmerów do wykonywania rozkazów ligi, a wewnętrzne położenie w Anglii przedstawi nam się w ponurych barwach. Wszystko to, razem z niepowodzeniami w Egipcie, stawia rząd w bardzo trudnem położeniu.

* * *

Kulturkampf we Francji nowy święci tryumf, znown bowiem Izba okroiła fundusz religijny, pomimo sprzeciwiania się ministra wyznań i oświaty i sławnego biskupa Freppla. Doniósł nam o tem ogólnikowo telegram, tu podajemy bliższe szczegóły. Sprawozdawcą budżetu był hr. Donville Maillefeu, a występował on tak ostro przeciw kościołowi katolickiemu, że nawet pomiędzy skrajnymi wywołał zdziwienie. Artykuł 7. o kooperatorach odesłano do komisji, a następnie skreślono pozycję 1,156.000 franków, którą to sumę wstawił w budżet rząd jako pensje dla kanoników. Biskup Freppel napróżno starał się wzruszyć Izbę losem księży, osiwiałych w pracy duszpasterskiej. Za zgodą rządu zniesiono kapitułę w Saint-Denis, o co napróżno kilkakrotnie się już kuszono, wreszcie skreślono zupełnie 306 000 franków na stypendja dla seminarzystów. Ten ostatni wniosek przeszedł tylko kilkoma głosami. Poprzednio jeszcze zmniejszono *ad minimum* fundusz na restaurację kościołów.

* * *

Spodziewano się w Rumunii, że ustąpienie gabinetu Bratiana wprowadzi do ministerstwa panów Karpa i Majerescu, należących do tak zwanej „nowej prawej." Rachunek ten omylił, przesilenie jak wiemy skończyło się powrotem do rządów liberalnego gabinetu Bratiana w dawnym jego składzie. Stronnictwo „młodej prawej" miało nadzieję przy nowych wyborach, licząc na poparcie rządowej partji, zdobyć sobie 33 krzeseł w Izbach, tymczasem zaledwie otrzymało w Izbie deputowanych dziesięć mandatów, kiedy w senacie zasiadają sami prawie tylko liberały. To spowodowało króla, konstytycyjnie postępującego, że wobec tej większości liberalnej partji, powołał na nowo do rządów dawnych członków gabinetu, którzy wyszli z tej większości. Wyborcy tak wszędzie stali za Bratianem, że Rosetti pomimo wielkiej swej popularności, dlatego, że wiadomem było, że nie jest z nim w zgodzie, w żadnym powiecie nie został wybranym.

Może zgoda, która miała nastąpić między Bratianem i Rosettim, ułatwi temu ostatniemu wejście do Izby przy wyborach uzupełniających.

* * *

Z Lipska i Petersburga donoszą równocześnie, że obawiają się tam anarchistycznych zamachów. Co do Lipska, donosi *Berliner Tagblatt*, że radcy sądowi, którzy zasiadali w procesie Reinsdorfa i towarzyszy, oskarżonych o zamierzone wysadzenie w powietrze posągu „Germanii" w Niederwalden nad Renem, otrzymali mnóstwo listów z pogróżkami, z których wypływa, że przygotowany jest zamach dynamitowy na lipskie więzienie. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, podwojono warty, badają teren, a wszystko pod okiem komendanta miasta, jenerała Montbé. W Petersburgu ogromnie krząta się policja, obawia się bowiem także zamachu. Na czele nowego sprzysiężenia ma stać jakiś wydalony student. W Aleksandrowskiej restauracji miano zabrać wiele kompromitujących papierów, a rewolucjoniści, aby upozorować sebadzkę, wydali bal w tym lokalu. Policja została wcześnie uwiadomioną.

Z Rady państwa.

Na piątkowem posiedzeniu przedl. Izby posłów uzasadniał p. Magg swój wniosek o przedłożenie aktów sądowych w sprawie Schwarz-Kamiński, a raczej w sprawie p. Kozłowskiego.

P. Magg oświadczył, iż ma prawo do stawiania tego wniosku jako sprawozdawca mniejszości w sprawie Kamińskiego. Poczem opisuje sprawę listu prowizyjnego p. Kozłowskiego, jak się okazuje z protokołów sądowych, podanych w *Kurjerze Lwowskim* a następnie w *Vaterlandzie*. „Niestety z pism najbardziej czytanych we Wiedniu, żadne tych aktów nie powtórzyło." Prokuratorja nie skonfiskowała *Vaterlandu*, więc uważała owe wyciągi z protokołów sądowych za autentyczne, i dopiero później skonfiskowała *Deutsche Wochenschrift*, i dopiero z Poznania i Warszawy zaprzeczono tym protokołom autentyczności.

Jeżeli prawo pisane nie zabrania deputowanym brać łapówek, to zabrania tego wyższe prawo, tkwiące w piersi każdego człowieka bez różnicy stronnictwa. Gdzie taka się otwiera przepaść, której niepodobna zapełnić żadnemi świadectwami moralności, tam godność Izby i wszystkich stronnictw wymaga, aby sprawę corychlej i jak najgruntowniej zbadano. Rząd odmówił nam przedłożenia aktów śledczych, więc może i teraz chciałby odmówić. Otóż odzywam się jako Austrjak do rządu austrjackiego, i mam nadzieję, że nie zechce odmówić nam wydania aktów, ponieważ może odsłoniłyby się niemiłe dla niego rzeczy; mam nadzieję, że rząd bez wahania wyda akta A mniemam, że

---

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Kiedy panu to przysłać? — zapytała Honorata.

— Mógłbym wziąć i zaraz. Niosę teraz — dodał, ukazując papiery — rachunki i wykazy do pana Rymaszewskiego.

— A to? — zapytała Basia, ukazując bukiet polny w ręku Adasia.

Młodzieniec poczerwieniał, jak te maki polne, które trzymał w ręku i wybąknął zakłopotany:

— To tak.. zerwałem po drodze...

— Jeżeli panu to niepotrzebne — zaczęła Basia i nie skończyła, bo już Adaś podał jej bukiet, przyjęty bez wahania.

— My tam panu przyniesiemy robotę do pokoju taty — rzekła Honorata, i zwróciła się z Basią w inną stronę. Adaś stał jeszcze chwilę, może w nadziei, że żywa Basia oglądnie się, ale czekał napróżno. Spostrzegł za to, że zgubiła kilka kwiatów z bukietu polnego i jedną różę, którą widział przy jej staniku. Adaś, jakby co złego miał popełnić, podbiegł na palcach, oglądnął się trwożliwie i pozbierał te kwiaty. Były w jej ręku, róża była nawet na jej sercu. O! jaka to stara historja, jak natura ludzka! Adaś schował różę także przy sercu. Na dziś zdobył wiele, bardzo wiele, zdobył kilka nocy bezsennych, i będzie się łudził, że ta róża jest młodą dziewczyną. Biedny młodzieniec, gdyby miał kolegę, wychowanego w świecie orgij, które głupota nazywa rozkoszą rzeczywistą, wyśmiałby go, a jednak Adaś robił tylko to, co mu dyktowała natura, nie to, co niedołężna przewrotność nazywa naturalnem.

Teraz dopiero zajął się Adaś wykonaniem zlecenia rządcy i poleciał jak strzała przez ogród, wpadł na podwórze i oparł się aż w pokoju Rymaszewskiego.

Pierwszą rzeczą, którą Rymaszewski odczytał, było w formie najściślej urzędowej doniesienie rządcy, że ponieważ oszczędzona gotówka ma teraz być wydaną, zarządził więc obliczenie zapasów bydła, zboża itd., które mogą być sprzedane. Nadmienił, że w przybliżeniu przybędzie ztąd około czternastu tysięcy.

— Ten człowiek odgaduje moje myśli — rzekł Rymaszewski mimo siebie.

Wtem weszły do pokoju Honorata i Basia. Ojciec w weselszem w tej chwili usposobieniu, powitał je zapytaniem:

— Czemże moim pannom służyć mogę?

— Przyszłyśmy — odpowiedziała Honorata — z interesem do tego pana.

— Do Adasia?

Panny potwierdziły i dobyła każda mały zwój papierów, wręczając je Adasiowi z prośbą o przepisanie.

— Dobrzeście się udały, Adaś pisze jak kaligraf — rzekł ojciec. Ale czy to dobrze znowu, obarczać go taką pracą? Ma on dosyć zajęcia, jak widzę z tych szczegółowych raportów.

— Niech ojczulek pomyśli o jakim prezencie za to — odezwała się Basia.

— Pomyśl sama — rzekł ojciec nie zastanawiając się, gdyż przez myśl mu nawet przejść nie mogło, jak głęboko uczuje to Adaś, który się uczuł chyba w najwyższem za życia niebie. Prezent nie prezent, ale rzecz, którą otrzyma od Basi, toż to pamiątka. Młodzieniec nie zastanawiał się bynajmniej, z jakiem uczuciem zrobiony mu będzie podarunek, on go poczytywał z góry za pamiątkę od Basi.

Uradowany, na skrzydłach wyobraźni i miłości niesiony, powracał na folwark z takiem jakiemś zaufaniem we własne siły, z taką otuchą, że potrafi w przyszłości zrobić coś tak wielkiego, by się stać godnym dziewczęcia o czarnych oczach i kruczych warkoczach. Myśl, że tam czeka rządca, i że z nim miał pomówić o swojej przyszłości, podniecała go jeszcze silniej. Leciał, nie szedł, nie szukał drogi ani ścieżki, ani furtki, ale przesadzał płoty, parkany i rowy. Odetchnął dopiero, gdy stanął pod folwarkiem, ocienionym lipami.

Gdy wszedł, rządca siedział i przypatrywał się złotej lornetce, którą trzymał w ręku. Skoro wszedł Adaś, zagadnął Kania:

— Czy to ty Adasiu używasz tych szkiełek?

Adaś uderzył się w czoło, jakby sobie dopiero na widok lornetki przypomniał o scenie z panem Sewerynem i opowiedział wszystko, jak było i czego żądał pan Seweryn. Kania wysłuchawszy, zawołał z ironią:

— Panicz zaniepokojony. Ale wiesz co Adasiu, musisz o tem powiedzieć panu Rymaszewskiemu i na dowód oddać tę zabawkę.

— Oddać — rzekł Adaś — to bardzo łatwo... Ale opowiadać, to jakoś przykro.

— Ucz że się zawczasu robić otwarcie to, co najprzykrzejsze, byle prawe i uczciwe. Zrób jak mówię, już ja uprzedzę pana Rymaszewskiego.

— Juścić zrobię, kiedy to potrzebne.

— Ale czyniąc to, wyrzuć z siebie jakiś fałszywy wstyd, jakieś uczucie przykrości.

— Dobrze, postaram się o to.

— Koniecznie — dodał Kania i umilkł, a po chwili zagadnął:

— Cóż przyszłość twoja? Jaki sobie zawód obmyśliłeś.

— Każdy dobry, bylebym został człowiekiem.

— Dobrze, ale cóż wolisz, wieś czy miasto?

— Wolałbym wieś.

— Ale ekonomem być takim, jakich widzisz wielu — nie?

— Gdybym mógł — odparł Adaś nieśmiało — zostać takim pełnomocnikiem, jak pan, to...

— Mógłbyś, ale musisz równocześnie uczyć się, praktykować i zdawać egzamina w jednej z akademij rolniczych.

— Hm... wybąknął Adaś.

— Słuchaj — rzekł Kania. Potrzeba mi człowieka młodego, któryby był wierny i czujny, jak pies... No — dodał z uśmiechem, niech cię to porównanie nie zraża. Czekaj końca... Człowieka silnego jak wół i tak samo niestrudzonego, zimnego na pozór i niemego jak ryba, a czasem tak wymownego, jak dobry kaznodzieja, tak wesołego, jak nasze Maćki, gdy sobie podchmielą, a przebiegłego jak żyd na jarmarku. Potrzeba mi człowieka, któryby spał i jadł wtedy, kiedy czas pozwoli, a czuwał nawet we śnie i przy jedzeniu, któryby czuwając w polu, myślał o tem, co się w lesie dzieje — słowem trzeba mi człowieka, jakiegom dotychczas nie znalazł u nas w kraju, ale widziałem w świecie Ty możesz być takim. Ale nie koniec jeszcze. Pochwalam twój zapał do nauki, ale uprzedzam cię, że będziesz musiał uczyć się po nocy, we dnie przy obiedzie, wieczorem przy wieczerzy, a zresztą w każdą niedzielę i święto, a u nas tyle świąt. Inaczej mógłbyś być praktycznym, ale ciemnym jak nasz pan Kozikowski. A ty przecie chcesz być rządcą.

Adasiowi uśmiechała się myśl, że zostanie na wsi, myślał nawet, że zostanie tutaj w tem samem miejscu, w którem żyła Basia, w którem widywał, jeżeli nie ją, to ślady jej stóp.

— Czy wytrwasz? — spytał po chwili Kania.

— Wytrwam — odparł Adaś bez namysłu.

— Jeżeli tak, to w przyszłym tygodniu przeniesiesz się do prowizorycznej chaty na Karczowisku.

cała Izba w poczuciu godności swojej, mój wniosek przyjmie.

Następnie zabrał głos p. Madeyski, oświadczając: Dla nikogo nie może być wątpliwem, jakie stanowisko polscy członkowie tej Izby wobec wniosku zajmują: wypływa to już z ich stanowiska wobec wniosku Koppa. Decydującym motywem do głosowania za tym wnioskiem, było wówczas to: gdzie honor w grę wchodzi, tam muszą zamilknąć wszelkie inne względy. Motyw ten i dziś decyduje, a przeto i dziś głosować za wnioskiem dr. Magga, gdyż żądamy wyjaśnienia tej sprawy.

Mimo to pozwalam sobie jedno zauważyć. W meritum mowy poprzedniego mówcy nie chcę się zapuszczać, gdyż do tego nadarzy się sposobność w komisji. Muszę tylko oświadczyć, że może byłbym w możności sprostować niejedno z tego, co powiedział wnioskodawca. Już dziś bowiem jest rzeczą pewną, że owe protokóły zeznań lub wyciągi z nich, które ogłoszono, nie są zupełne, ale nie chcę przyjmować na siebie ani roli oskarżyciela, ani obrońcy. Dodać muszę nadto, że do głosowania za tym wnioskiem, nie skłonił mnie ów ustęp, w którym wnioskodawca powołuje się na kodeks karny; Izba deputowanych nie jest bowiem trybunałem karnym; [illegible] inne stanowisko.

Dziś postawiony wniosek poprzedziły objawy, które z pewnego punktu widzenia wzniecają we mnie obawę. Na podstawie luźnych, ze związku wyrwanych wyjątków, bez poprzedniego przekonania się o ich autentyczności, wygłoszono publicznie [illegible] wnioski, generalizowano, a nawet podnoszono insynuacje pod rozmaitym względem przeciw politycznym stronnictwom. Podobne insynuacje muszę odeprzeć. (*Bravo po prawicy*).

Zastrzegam się również przeciw wszelkiemu wnioskowi, jaki z naszego dzisiejszego głosowania wyciąganym być może, a mianowicie jakobyśmy podejrzenia rzucane przeciw [illegible] wniosku w jakikolwiek sposób wzmocnić chcieli. Stoimy na tem stanowisku, iż chcemy wyświetlenia tej sprawy; poprzód jednak nie wydamy naszego wyroku. (Brawo! Brawo! po prawicy).

Wniosek Magga przyjęto jednomyślnie.

Prezydent donosi następnie, że deputowany Kozłowski przesłał mu pismo wraz z trzema załącznikami z prośbą, aby takowe w razie przyjęcia wniosku Magga, oddał komisji dla sprawy Kamińskiego.

Demokraci niemieccy.

Niepodejrzany o skrajne dążności, bo konserwatywny *Kurjer Pozn.*, pisze co następuje:

I demokraci organizują się — oto najnowszy zwrot w życiu frakcyjnem i przeobrażeniu liberalizmu. Zapowiada tę organizację odezwa: „Do demokratów Niemiec północnych". W organie berlińskiej *Volkszig.*, a podpisana przez naczelnego redaktora dr. Phillipsa, posła Lenzmanna i kilku innych. Popęd do organizacji demokratycznej nadała widocznie wiosenna fuzja postępowców i secesjonistów, z której się wytworzyła partja niemieckich wolnomyślnych. Kilku postępowców, którzy po przyłączeniu [illegible] Tych abstynentów, do których należy dr. Phillips, którego dziennik nigdy z fuzją nie sympatyzował, [illegible] demokratycznej stratami, które wolnomyślni w wyborach ponieśli; demokraci przypisywali je osłabieniu demokratycznego jądra postępu. Demokraci pragną idei postępowej dawną przywrócić siłę, spodziewając się pozyskać dla niej [illegible] przez prądy [illegible].

Powodzenia te są dla nich wielce pożądane i konieczne, bo teraźniejsza frakcja demokratyczna, zowiąca się partją ludową, licząc nader mało członków w parlamencie, nic prawie nie znaczy. — W roku 1871 pozyskała w parlamencie 1 mandat, w r. 1874 nawet tylko jeden, w r. 1877 cztery, w r. 1878 trzy, w r. 1881 wzrosła do 8 członków, a w ostatnich wyborach otrzymało 7 demokratów południowo-niemieckich. Teraźniejsza odezwa zmierza do skupienia sił demokratycznych Niemiec północnych. — „Główne żądania", wymienione w odezwie, nie wyczerpują programu demokratycznego. Ten zbiorowo ustanowiony zostanie na wiecu frakcyjnym, gdy się partja w kraju zorganizuje. Trudno zaprzeczyć, że postęp i dzisiejsi wolnomyślni dużo odstąpili od [illegible] programu Waldecka, którego autorowie odezwy z czcią wspominają. Stało się to mianowicie w czasie walki kulturnej, gdzie przed wszechwładzą państwa [illegible] różnym rozporządzeniom policyjnym swego placet udzielali [illegible], jak narodowcy.

Tymczasem przyznać należy, że kilka dzisiejszych demokratycznych, między niemi *Volkszeitung*, i nie wielu posłów okazało się sprawiedliwszymi względem katolików podczas walki kulturnej, a przynajmniej od zgubnych uchwał stronili. Uznać należy, że o ile odezwa powraca do zakreślonych przez Waldecka głównych zarysów, niejedno słuszne wypowiada żądanie. Do takich policzyć należy: zarządzenie tajnego głosowania przy wyborach w państwie, krajach poszczególnych i po gminach, skrócenie czasu służby, przeobrażenie państwa policyjnego na prawne, prawodawstwo ochronne dla klas pracujących, sprawiedliwszy podział ciężarów i niemięszanie się rządu do spraw wewnętrznych stowarzyszeń religijnych. Naturalnie wiele zawisło od tego, jakiemi te elastyczne żądania programu podlegać będą tłómaczeniu. Te fundamentalne żądania tworzą całkowity i zupełny program polityczny, [illegible]. Przechodząc teraz do szczegółów widzimy, że demokraci nie podzielają błędnych i zgubnych pojęć postępowców na reformę ekonomiczną i socjalną. Żądania te nie odrzucają reformy socjalnej, lecz nie sprzyjają takiej, która czyni robotnika zawisłym od państwa. W tem leży ich wyższość nad wolnomyślnymi.

Dalsze żądania polityczne zmierzają do parlamentaryzmu, kościelno-polityczne do rozdziału państwa i kościoła i do wyłączenia religii z programu nauk szkolnych. Na to żaden katolik przystać nie może; rozdział państwa i kościoła jest w ostatnim razie złem mniejszem, a co do politycznych aspiracji demokratów, łatwo odgadnąć, że te tak szybko w Niemczech się nie ziszczą, a niektóre z nich są wręcz groźne i niebezpieczne. Prasa wolnomyślna chwali to i owo w ich programie; co do innych punktów oświadcza, że i wolnomyślni nie chcą czegoś innego, i dlatego nie uważa organizacji nowej partji za potrzebną, ani za pożyteczną, a w obecnej chwili ma ją w każdym razie nawet za niebezpieczną dla ogółu liberalnego, któremu teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebną jedność. Chodzi teraz o odpowiedź na pytanie: na jakiem polu chce orać nowe stronnictwo, na wolnomyślnem czy na socjalno-demokratycznem? Zapewne na pierwszem; jeżeli domysł ten jest trafny, wtedy demokraci spekulują na osłabienie sił wolnomyślnych, albo na secesję lewego ich skrzydła. Zobaczymy, czy im się to uda.

Wiec przemysłowców.

Celem nominowania kandydatów do izby handlowo przemysłowej, zebrał się wczoraj w sali ratuszowej wiec przemysłowców. Przemysłowy świat tutejszy był reprezentowany nader licznie, również delegatów z prowincji przybyło bardzo wielu. Prezydent miasta p. Dąbrowski, zagaił zebranie serdecznem przywitaniem zgromadzonych, poczem p. Niemczynowski, wybrany przewodniczącym przedstawił cel zebrania Referentem z ramienia izby rękodzielniczej był p. Getritz. Po dłuższej formalnej dyskusji, mianowano następujących kandydatów:

Do kategorji I: Gall Emanuel i Kiselka Karol. Do kategorji II: Aleksandrowicz Adolf, Groman Karol, Piepes Jakób i Momocki Franciszek. Do kategorji III. na 1. okręg.: Niemczynowski Stanisław, Świsterski Wiktor i Walichewicz Michał, na 2 okr.: Ciuchciński Stanisław, na okr. 3: Wang Juljan, na okr. 4: Gołąb Jędrzej, na okr. 5: Getritz Aleksander, na okr. 6: Michalski Michał, na okr. 7: Rucker Zygm., na okr. 8: Mozer Franciszek.

Delegat z Kołomyi p. Biskupski zażądał, aby kandydaci przedstawili się osobiście wyborcom w każdym okręgu.

Wniosek o zmianę § 9 ordynacji wyborczej (ref. p. Gołąb) w kierunku usunięcia łatwości nadużyć, przyjęto jednomyślnie. Również uchwalono (wn. p Walichiewicza), ażeby prezydjum Izby rękodzielniczej porozumiało się w tej sprawie z przyszłą izbą handlową i wiedeńskim centr. komitetem przemysłowców.

Ziemie polskie.

Wiadomości z królestwa Polskiego są tego rodzaju, że sprawdzają tylko rzecz prawdziwą, że bytność carska w Warszawie i zjazd skierniewicki nie przyniosą żadnej zmiany w systemie postępowania z Polakami. Owszem zdaje się, że djejatele z góry mają zachęcające wskazówki. Surowiej postępują sobie z uczniami, surowsza cenzura słowa, i zmuszanie mówienia po moskiewsku z władzami. Sam Hurko bacznem okiem patrzy na dziennikarstwo, cenzorowie lękając się wygaworu gubernatora, więcej są twardzi. Szczególniej odznacza się między nimi przodujący Funkenstein. System więc moskwicenia ma zupełne w górze uznanie, niezłagodzenia go ale energiczniejszego spodziewać się trzeba rozwijania.

Mówią że Bardowski, głośny z uwięzienia swego przed przybyciem cara do Polski i o zamach na niego podejrzany, ma być sądzony w sądzie okręgowym warszawskim. Bardowski dotąd siedzi w cytadeli — przed jaki sąd ma stanąć, zwyczajny czy nadzwyczajny, umyślnie do tej sprawy zwołany, niewiadomo. Pogłoska to, o której prawdzie nie ma żadnej pewności.

Moskwa.

Dzienniki petersburgskie zajęte są sprawą, która wytoczyła się przed senat i wybornym jest komentarzem wewnętrznych stosunków caratu. W roku zeszłym Rada miejska stolicy zaasygnowała 3 000 rs. na obchód pogrzebowy Turgeniewa.

Przeciw temu rozporządzeniu, chlubę tylko mogącemu przynosić Radzie, że przyczyniła się do uczczenia znakomitego pisarza i patrjoty, którym w całej Europie szczyci się Moskwa, zaniósł zaskarżenie burmistrz Petersburga. Ciekawą jest rzeczą, jak zapatrywali się senatorowie na tę sprawę. Mała większość osądziła, że Rada miejska popełniła winę, rozporządzając własnemi funduszami na pogrzeb — drudzy umywali ręce, mówiąc, że do tej sprawy absolutnie nie wypada się mięszać — wreszcie trzeci, stanowiący mniejszość utrzymywali, że Rada miejska spełniła obowiązek, że zasłużyła sobie nie na proces, ale na uznanie chyba i wdzięczność. — Sprawa raz jeszcze przyjdzie pod sąd, i jeżeli nie przyjdzie do rozstrzygnienia w powtórnem rozpatrywaniu, car orzecze ostatecznie. Właśnie pytanie, jakiem w takim razie będzie carskie orzeczenie, budzi powszechną ciekawość.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14 grudnia

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze więcej zachodnim niż południowym i zmiennym stanie nieba, padał deszcz czasem z śniegiem większemi przerwami w sobotę i w niedzielę, opad przez dwie doby niewielki wynosił do godziny 8. wczoraj wieczór 7.3 mm. Średnia temperatura była w sobotę $3,^{0}_{7}$, w niedziele $6,^{0}_{1}$, najwyższa wczoraj popołudniu $8,^{0}$, najniższa dziś rano o 7. godz. $4,^{0}_{4}$ C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim, temperatura się obniża, zachmurzenie nieba i wilgoć powietrza się zwiększa, dziś pogodnie jutro pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek dnia 15. grudnia na dochód wdowy po ś. p. Stanisławie Moniuszce: „Sonety krymskie", dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza; — wykona Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" pod dyrekcją p. Henryka Jareckiego. Rozpocznie uwertura p. t. „W Tatrach" Wł. Zeleńskiego. Zakończy: „Akrobata", komedja w 1 akcie Feuillet'a

We wtorek 16 grudnia: „Aida", opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdi'ego.

We środę 17. grudnia przedstawienie na cele dobroczynne staraniem komitetu akademickiego z łaskawym w półudziałem artystów sceny lwowskiej: 1. „Wdówka", kom. w 1 akcie. 2. „Carmen" akt II. 3. „Marja Stuart" akt V. 4. „Cylinder" monolog Coquelin'a. 5. „Romeo i Julia", scena na balkonie. 6 „Wolny strzelec", scena i arja z orkiestrą. 7. „Moja córeczka", komedja w 1 akcie z francuskiego.

We czwartek 18. b. m.: „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego z panną Billoni w tytułowej partji.

W piątek d. 19. grudnia po raz pierwszy: „Bilecik miłosny", drobnostka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego. — Po raz pierwszy: „Barkarola". obrazek dramatyczny w 1 akcie, przez Marjana Gawalewicza, i po raz pierwszy: „Bibiński", komedja w 1 akcie przez Marjana Gawalewicza.

* **Opera.** W sobotę usłyszeliśmy panią Arklowę w „Trubadurze" jako Leonorę. O ile nam się zdaje, jest to najlepsza partja pani Arklowej. Głos jej potężny, czysty, dźwięczny, pełen uczucia rozlegał się jak dzwon, w deklamacji jej było wiele wyrazu, a dobra akcja podwyższała artystyczną całość. Jedno tylko będziemy ciągle powtarzać pani Arklowej, a mianowicie, aby nie forsowała zbyt głosu, ale starała się wyrobić *mezza voce*. Leży to w interesie sztuki i samej artystki. Wcale dobrym Manrykiem był p. Villa, p. Rubirato jak zwykle porywał siłą swego głosu i temperamentem w grze, nakoniec należy się zaszczytnie wzmianka pannie Tiuve, która daleko lepiej odśpiewała partję Azuceny, niż pierwszym razem. Liczna zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków.

* **Występy Mierzwińskiego.** Dyrekcja lwowskiego teatru, zawarłszy umowę z impresarjem p. Mierzwińskiego o trzy występy gościnne jego w operach w listopadzie, wstrzymała się z sprzedażą biletów, dopokąd p. M. nie przyjedzie. Inaczej postąpiła dyrekcja teatru kijowskiego. Natychmiast rozprzedała szybko bilety wszystkie. Potem te bilety odsprzedawano po podwójnej i potrójnej cenie. Gdy jednak wskutek śmierci ojca Mierzwińskiego, te występy w operze nie mogły przyjść do skutku, gdyż odłożył je p. M. do marca, więc nabywcy biletów z drugiej ręki ponieść mogą znaczne straty, gdyż w razie nieprzyjścia występów gościnnych p. Mierzwińskiego i w marcu do skutku, dyrekcja teatru kijowskiego zwróci im tylko cenę kupna biletów w kasie teatralnej. A takich jak piszą z Kijowa jest mnóstwo.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek dnia 16. (tajne) i w środę dnia 17. grudnia 1884 (jawne), każdą razą o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym tajnego posiedzenia dnia 16. grudnia 1884. Dalsze obsadzenia posad przy miejskiej Izbie obrachunkowej.

Na porządku dziennym posiedzenia dnia 17. grudnia 1884.

Sprawa zaprowadzenia gminnego podatku czynszowego na rok 1885. Wnioski w sprawie fundacji śp. Romana Ducheńskiego. Wniosek w sprawie otworzenia kursów przygotowawczych dla szkoły przemysłowej przy szkołach ludowych i ustanowienie honorarjów dla nauczycieli w szkole przemysłowo-handlowej.

* **Ks. biskup Malczyński**, przybywszy z Albanii bawi od kilku dni we Lwowie, i wizytuje świątynie obrz. greckiego.

* **Sławny operater** i profesor we Wiedniu dr. Billroth przybył w sobotę do miasta naszego celem przedsiębrania kilku operacji. a między innemi u pani Czechowiczowej, córki zacnego naszego mecenas dr. Kabata; operacja ta, przy której obecnych było i kilku z naszych lekarzy, powiodła się. Mnóstwo chorych wciskało się formalnie do pomieszkania sławnego operatora, aby poradę otrzymać w swych cierpieniach. Kilkanaście osób wskutek tego uda się do Wiednia, aby poddać się wskazanej operacji.

* **Dr. Semilski**, radny i delegat miasta Lwowa otrzymał następujące pismo od pana prezydenta miasta:

„Do pana dr. Teobalda Semilskiego, radnego miasta Lwowa.

Uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 11. grudnia r. b. nieprzyjęła Rada miejska rezygnacji Pana z godności członka Rady miejskiej i uprasza go, byś w składzie tej Rady i nadal pozostał i z dotychczasową gorliwością dla dobra Gminy pracował.

O tej uchwale mam zaszczyt zawiadomić W. pana, a w silnem przekonaniu, że ubytek tyle zasłużonego i Gminie życzliwego członka byłby dla Rady miasta nader dotkliwym, proszę W. pana i z mej strony, ażebyś nadal był członkiem tej Reprezentacji i w jej obradach gorliwy udział brać zechciał. Z wyrazem wysokiego szacunku W. pana życzliwy sługa *Dąbrowski*."

Wskutek tego wielce pochlebnego dla dr. Semilskiego pisma, tenże widział się zniewolonym pozostać i nadal członkiem Rady miejskiej.

* **Konfiskata.** Wczorajszy *Szczutek* skonfiskowany został z nakazu prokuratorji. Redakcja zarządziła nowe wydanie dla zamiejscowych swych prenumeratorów.

* **Zuchwalstwo złodziei** lwowskich do tego stopnia już dochodzi, iż w przeszłym tygodniu np., w biały dzień, bo między godziną 3. a 4 popołudniu, zrabowano z mieszkania p. W. Cz. (urzędnika Kasy oszczędności) przy ulicy Krzywej, wszystkie wartościowe przedmioty, garderobę, bieliznę itp. Zostały się tylko książki i papiery; resztę, jak się zdaje, złoczyńcy opakowawszy w prześcieradłach, wynieśli bezkarnie. — Wczorajszej nocy znowu wdarł się złodziej do czytelni p. K. Wilda przy ulicy Akademickiej i rozbiwszy biurko, zabrał gotówką kilkanaście złr. Czy i ten amator nie lubi książek, dotąd nie sprawdzono.

* **W sprawie Towarzystwa Kasy zaliczkowej**, będącej w likwidacji, uchwałą sądu krajowego ogłoszony został konkurs. Sprawa doszła do tego kresu przeważnie z powodu niedołężności komitetu likwidacyjnego, który fungując od maja, nieporadnie sobie postępował i nie ściągał od dłużników należących się kwot z należytą energią. Inaczej postępują likwidatorowie Banku włościańskiego.

* **Magistrat** postanowił, aby od Nowego roku podatek czynszowy pobierać nie jak dotąd w kwocie progresyjnej po 3, 4 i 5 od sta, lecz po 5 złr. od wszystkich czynszów. Nie ma wątpliwości, że będzie to nowym ciężarem dla biedniejszej klasy i wątpimy, aby Rada na to się zgodziła. Równocześnie podatek ten będzie przypisany właścicielom realności, którym jednak pozostawiony jest regres w drodze egzekucyjnej przeciw zalegającym czynszownikom.

* **Izraelickie stowarzyszenie pań**, którego głównym celem udzielanie bezpłatnych obiadów biednym studentom, wykazuje w r. 1884 w dochodzie kwotę 1403 złr. 88 ct. z datków, koncertów i subwencyj. Wydano 8648 obiadów, które przy największej oszczędności kosztowały po 10 centów jeden. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest p. Loewenstein, zastępcą i administratorem p Jakób Stroh

* **Z Izby sądowej** Dziś rozpoczęła się rozprawa główna przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw Izakowi Feldmanowi i Ludwikowi Jamborowi, oskarżonym o kradzież w towarzystwie, popełnioną w wagonie kolejowym w dniu 7. września 1881. na szkodę Abrahama Perlmuttera, któremu podczas snu obaj rozpruli bekieszę i wyjęli z kieszeni pugilares z kwotą 585 złr. Feldmann odpowiada jeszcze za inne kradzieże, a nadto oskarżony jest o zbrodnię oszczerstwa, albowiem mszcząc się na Jamborze, tudzież na własnym ojcu, obydwóch obwinił fałszywie o wspólnictwo w innych kradzieżach. Obszerniejsze sprawozdanie podamy.

* **Teatr amatorski** w kasynie. Towarzystwo amatorów, nadzwyczaj szczęśliwie dobrane, daje od czasu do czasu przedstawienia teatralne w kasynie miejskiem, z wielkiem zwykle powodzeniem. Teatr ten wyrobił sobie osobną, stałą publiczność, która z zapałem oklaskuje wyborną grę pięknych amatorek i dzielnych amatorów, bawi się pysznie i z największem zadowoleniem opuszcza salę kasyna. Przedstawienia takiego jednak, jak ostatnie, które się odbyło w sobotę „nie pamiętają"... Sala kasyna nowa była przepełniona. Wszystkie fotele i krzesła zajęte były wyłącznie przez płeć piękną. Płeć t. zw. brzydka musiała się zadowolnić wolnemi skrawkami po brzegach sali i schodkami do sali przyległej — a ścisk był niesłychany. Grano sztukę „Wigilia Bożego Narodzenia", melodramat przerobiony z powieści Dickensa przez Adolfa Walewskiego artystę teatru lwowskiego. Przeróbka ta jest bardzo udatną, a autorowi p. Walewskiemu można szczerze powinszować tej pracy. Jako rzecz okolicznościowa, mógłby melodramat „Wigilia" być grany nawet na większych scenach, wydałby się niezawodnie jeszcze korzystniej. Gra amatorów przewyższyła, śmiało to wyznać możemy, najwybredniejsze oczekiwania. P. Jan... w roli skąpca Skrooge'a zaimponował audytorjum grając jak wytrawny artysta. Pysznie graną była również rola Crochita. Panie Wal..., Kab.. i Czerk... również jak panowie Mał..., Świąt... i P... odznaczyli się udatnem wykonaniem ról. Publiczność śledziła z najwyższem zajęciem przebiegu sztuki i grę amatorów, dziękując im gorącemi oklaskami. Powszechne było życzenie, ażeby „Wigilię" powtórzyć jeszcze. Powodzenie jest rzeczą więcej jak pewną Po przedstawieniu grono amatorów wyprawiło p. Walewskiemu autorowi sztuki i reżyserowi piękną owację. (*p.*)

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** zaprasza wszystkich P. T. członków na pierwszą pogadankę, która się odbędzie we wtorek dnia 16. grudnia b. r. o godzinie 7. wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3).

* **Odczyty dla kobiet.** Szereg tegorocznych odczytów rozpoczął docent uniwersytetu p. dr. E. Dunikowski wykładem zajmującym z geologii, w którym podał pogląd na uwarstwowanie naszej ziemi i na wybitniejsze zwierzęta z okresów jej tworzenia się

Drugi odczyt p. t. „Moda wobec hygieny" będzie miał p. dr. Tadeusz Żuliński we czwartek 18. grudnia o godz. 5. w sali ratuszowej.

Odczyt ten odbędzie się wyjątkowo we czwartek, zamiast w środę, z powodów niezależnych od zarządu.

* **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie podając do wiadomości, iż publiczne rozlosowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa odbędzie się dnia 4. stycznia 1885 r. wzywa tych pp. korespondentów i akcjonarjuszów, którzy dotąd nie uiścili należności za akcje, ażeby najpóźniej do końca grudnia br. pod utratą udziału w losowaniu pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

* **Protest.** Drukarze lwowscy złożyli dziś do rąk władzy przemysłowej protest przeciwko „książeczkom robotniczym". Podobny protest ma być w tych dniach wysłany do Wiednia.

* **Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".** Na liczne zapytania zawiadamiamy wszystkich, komu na tem zależy, że w nowej naszej sali przy ulicy Zimorowicza otwieramy kurs gimnastyki dla chłopców wieku od lat 6 do 12. w godzinach od 11. do 12. przed południem trzy razy na tydzień (poniedziałek — środa — piątek i wtorek — czwartek — sobota) za opłatą 3 zł. miesięcznie. (Dzieci członków Towarzystwa płacą połowę t. j. 1 zł. 50 c. miesięcznie). Kurs ten rozpoczynamy od 1. stycznia 1885) pod kierownictwem nauczyciela Antoniego Durskiego. Zapisy przyjmuje kancelarja dyrekcji Towarzystwa naszego przy ulicy Zimorowicza w godzinach od 6. do 8. wieczorem.

Zarazem zawiadamiamy P. T. członków Towarzystwa, że ćwiczenia osobno dla starszych pp. członków, odbywają się co wtorku, czwartku i soboty w godzinach od 6. do 7. wieczorem a dla reszty członków Towarzystwa w godzinach od 7. do 8. wieczorem co poniedziałku, środy i piątku.

* **Bronisław Łoziński**, sekretarz Wydziału krajowego, który był dawniej praktykantem konceptowym namiestnictwa, został mianowany starostą i przydzielony do namiestnictwa.

* **Mianowania** z d. 1. listopada: Przy piechocie porucznikami przy rezerwie w pułku:

9 Wojciech Klauzner, Hubert Braunl ch. Oskar Wytarek, Wojciech Hollausch, Zygmunt Nowosielecki, Kazimierz Jarosiewicz.

10 Ernest Bohike, Wiktor Damat Henryk Hołuba, Antoni Gnauer.

13 Tadeusz Fiderkiewicz, Edward Raczyński.

15 Rudolf Lemberg, Szulem Saltor, Dyonizy Węgrzynowicz, Rudolf Pavlicka, Przemysław Dyakowski, Jan Reimer.

20 Henryk Dymidowicz, Tomasz Bezdiek, Jan Gostwicki-Odrowąż, Samuel Knöpfelmacher, Konstanty Charzewski, Rudolf Sisic-Velebit, Leon Wittig.

24 Włodzimierz Ornstein.

30 Wiktor Treter Lubomir, Marjan Korpiński.

40 Jakób Homicz, Emil Lowit, Adam Banach, Antoni Kolbaka, Konrad Myczkowski, Rudolf Rosmanitz.

41 Ernest Dumaizel.

45 Alfred Schwarzinger, Alojzy Löcker, Alfred Rosmanitz, Jan Pauker.

55 Hieronim Fränkel Artur Stransky de Heilkron, Antoni Stojowski.

56 Ludwik Grzadzik, Gustaw Rabinek, Józef Ptasz, Tadeusz Kwieciński.

59 Antoni Landa, Ludwik Hawranek, Leon Sikorski, Włodzimierz Żygadłowicz.

77 Edward Eudlicher, Edward Frank, Jan Hozer Kazimierz Biesiadecki, Adolf Czerny, Maurycy Henniger, Maurycy Deutsch, Józef Jahn, Józef Zima, Leon Galiński, Teodor Dawidczak, Adam Mora-Kozubowski, Antoni Nowak, Ludwik Dickman.

80 Jan Lubicz Załeski, Kazimierz Henoch, Józef Koberwein.

89 Franciszek Haselböck, Antoni Heyduszek, Józef Büchl.

90 Antoni Giegl, Włodzimierz Wallaszek, Aleksander Rychlik.

W strzelcach: Kaz. Prus Więckowski.

W konnicy w pułkach ułanów: Franciszek-Rawicz-Mysłowski, Eug. Brodzki, Alfred Weissmann, Michał Krasicki, Zdzisław ks. Lubomirski, Konstanty Popowicz, Szczęsny Czermiński i Kaz. Czermiński; — przy pułku dragonów: Jerzy Chyliński.

W artylerji: Faustyn Krasucki, Kaź. Junosza Gałecki, Wacław Woysym-Antosiewicz i Tadeusz Piękosz.

W inżynierji: Bolesław Niedzwiecki.

† **Aleksander Nowolecki**, były księgarz warszawski a następnie krakowski, umarł przedwczoraj w Krakowie po długich cierpieniach Sp. Nowolecki położył był wielkie zasługi około rozwoju wydawnictw polskich, które mimo wielkich strat materjalnych prowadził. W r. 1863 wskutek zamknięcia księgarni w Warszawie przez rząd moskiewski i zupełnej ztąd ruiny majątkowej, utracił śp. Nowolecki podstawę dla dalszej pracy na polu wydawnictwa, a zmuszony opuścić Warszawę, przybył do Krakowa, gdzie resztkami środków materjalnych i posagiem żony założył księgarnię. Stosunki jednak tamtejsze, niczem niedające się przełamać, wstręt galicyjskiej publiczności do czytania, nie pozwoliły rozwinąć się tej księgarni, która też pomimo zabiegów i pracy śp. Nowoleckiego przed kilku laty upadła. Nie zraziło go to jednak, pracował jak mógł dalej na polu wydawnictwa, wydał bardzo cenny przewodnik i wykaz domów w Krakowie, wydawał co roku a nawet na rozpocząć się mający rok 1885 wydał kalendarz; w ogóle pracował ciągle, mimo że w ostatnich latach utracił prawie zupełnie wzrok. Pracami jego i wydawnictwem kierowała zawsze zdrowa myśl patrjotyczna, której do końca dni swoich pozostał wierny. Cześć jego pamięci!

* **Z Wyżnicy** donoszą o okropnym wypadku, jaki się wydarzył ubiegłej niedzieli w domu tamtejszego sędziego powiatowego, p. Stabińskiego. Z otwartego biurka, w którem p. S. szukał jakichś papierów, 7-letni synek tegoż wydobył rewolwer. Ojciec nie spostrzegł, a chłopczyna pobiegł z bronią do babki, grożąc, że ją zastrzeli. Rewolwer jednak nie wypalił i babka sądziła, iż nie jest nabity. Chłopiec udał się następnie do kuchni i tam zmierzył do służącej, która również nie przypuszczała, by broń była nabitą. Atoli w chwilę później rewolwer wypalił i nabój przeszył serce dziecka, który lufę skierował był ku swej piersi. Śmierć była natychmiastową. Rozpacz nieszczęśliwych rodziców wywołała w całem mieście szczere współczucie, które niemniejszym żalem odbiło się i w kołach publiczności czerniowieckiej, gdzie p. Stabiński cieszy się ogólną sympatją.

Podobno niefortunny rewolwer był nabitym jeszcze przed 13 laty, o czem domownicy na nieszczęście zapomnieli.

* **W czasie wichrów**, które w ubiegłym tygodniu szalały w całej Bukowinie, zawieja porwała cztery wagony ze stacji Czerepkowce i bez pary, ale z równą tejże siłą, przetransportowała je do stacji następnej. Niespodziewany „Eilzug" nie spowodował na szczęście żadnego wypadku.

* **P. Fabian Tymolski** wydał na nadchodzący karnawał polski szereg nowych nut do tańca, jako to: „Gwiazda nasza" polonez, — „Odbijanego" mazury, — „Dwa hołuby" dumka i kołomyjki," — tudzież w jednym kajecie „Sobótki" kadryle i „Rozetka" polska. Opus 202, 203, 204 i 205. Któryż z naszych kompozytorów karnawałowych i okolicznościowych poszczyci się takim olbrzymim pocztem utworów — co prawda, znikomych, jak wszystkie tańce, ale któremi zachwycały się miljony współczesnych! I ten nowy zbiór w niczem nie ustępuje dawnym co do werwy, melodyjności i ducha czysto narodowego, owszem czasami wydaje się, jak gdyby talent weterana coraz potężniał jeszcze!

* **Sprawa Clovis Hugues.** Dnia 8. bm. zo na zwłokach Morina, ofiary zemsty pani Hu przez lekarzy sądowych dokonana obdukcja, czem znaleziono kulę rewolwerową w mózgu szczęśliwego. Przepisana przez prawo konfr cja pani Hugues z trupem Morina nie miała

---

— Na Karczowisku!! zawołał Adaś strwożony i jakby zgrozą przejęty.

— Tak jak mówię — rzekł Kania zimno. Ziemię tę i folwark zrujnowany kupuję.

— Pan kupujesz tę przeklętą ziemię? — pytał z niemniejszą trwogą i zdumieniem Adaś. [illegible] Wytłómacz się z tego.

Adaś rozpoczął opowiadać wszystko, cokolwiek słyszał w okolicy od ludu. [illegible]

Rządca wysłuchawszy opowiadania, rzekł spokojnie:

— [illegible]

Rządca powstał. Adaś zaniepokojony chwycił Kanię za rękę.

— Panie, ja... gotów jestem, ja przeniosę się na Karczowisko.

— Fe, wstydź się — rzekł Kania z uśmiechem — masz pierś jak lew, a głos twój drży, jakby cię już jaki duch urojony za kark łapał.

— Kiedyż mam się przenieść? — spytał Adaś, usiłując spokojniej przemówić.

— We czwartek; a jutro przyjdź do mnie po książki. Rozpoczniemy jednocześnie naukę i pracę, i zobaczysz jak wyświecimy z tej ziemi przekleństwo.

Rządca, rzekłszy to, udał się ku dworowi, gdzie zastał rzecz niezwykłą, panią w gronie rodziny przy śniadaniu. Nie był jeszcze pewny jej opinii co do postanowienia Anny i słowa ojca, lubo przewidywał, iż Rymaszewska będzie do ostatniej chwili broniła konkurenta tak wysokiego rodu, jak pan Seweryn.

Adaś, pozostawszy na folwarku, cieszył się nadzieją, że od Basi dzielić go będzie niewielka przestrzeń przeszło jednej mili drogi. Przerażała go tylko pustka na Karczowisku, i trochę, mimo wyjaśnień Kani, zabobonna wiara w jakieś djabelstwo na tej opuszczonej posiadłości.

Obmyślał potem, że popołudniu uda się do dworu z lornetką, którą zgubił pan Seweryn. Przy tej sposobności zobaczy znowu czarne oczy, i jutro znowu, bo choć mógł dziś wykonać, co mu panny ze dworu poleciły, wolał jednak zanieść tę pracę jutro. Dawało mu to pretekst do zbliżenia się do Basi. Dziś zaś, idąc za radą Kani, miał pójść do Rymaszewskiego i opowiedzieć o tajemniczej wizycie pana Seweryna na folwarku. (C. d. n.)

sca, ponieważ sędzia śledczy chciał jej zaoszczędzić przykrej formalności. Proces odbędzie się już około 25. grudnia przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: [illegible]

— **Muzeum przemysłowe** [illegible]

— **Jutro** we wtorek dnia 14. grudnia: św. Adelajdy; — św. Warwary m.

— **Tarnopol**, 10 grudnia. *(Muzyka straży ogniowej ochotniczej.)* [illegible]

jedynej uczciwej w mieście przyjemności pozbawili. Dziś sprawę całą oddano w energiczne ręce młodego mecenasa dra Trzc. Dałby Bóg, aby p. T. wynalazł jakiś modus vivendi i aby przykrą tę sprawę załagodził, iżby nasyciwszy wilka, a zachowawszy barana powołał nam napowrót do życia muzykę, gdyż żadnej innej nie mamy, zwłaszcza, że nadzieja otrzymania muzyki wojskowej nierychło się ziści, bo kto wie, czy dopiero z nadchodzącą wiosną zaczną zakładać fundamenta pod wybudować się mające koszary wojskowe. Karnawał się zbliża i dlatego prosimy dra Trz. o przyśpieszenie sprawy.

Przyjaciel muzyki i prawdy.

— **Podwołoczyska.** [illegible]

— **Kałusz** d. 11. grudnia. [illegible]

— **Zborów.** Na dnia 7. grudnia [illegible]

Jan Poznachowski, naczelnik gminy Zborów.

— **Oświadczyny miłosne przez telegraf.** [illegible]

chać — musi czytać. [illegible]

— **Tragiczny wypadek.** [illegible]

— **Spryt.** [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (za 100 klg.) Lwów 12. grudnia (Bank rolniczy): Pszenica 7·20—7·60. — Żyto 6·10 do 6·60. — Owies 6·— 6·50. — Jęczmień 6·50 do 7·30. — Rzepak 12—12·60. Groch 6—9—. Wyka 4·50—6 —. — Bobik 5·50—6—. — Hreczka —·— Kukurudza 5·50—6·50. — Chmiel (50 klg.) — Koniczyna czerwona 50—56, biała 50—60, szwedzka —·—. Spirytus za 10,000 litr prc. 28—28·50.

Wiedeń d. 13. grudnia. [illegible]

Wiedeń dnia 15. grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) [illegible]

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Zachwianie się akcyjnego czeskiego Zakładu ziemskiego (Böhmische Bodencreditanstalt) wielki popłoch wzniecił na giełdzie. [illegible]

Na zgromadzeniu socjalistów w Berlinie, które odbyło się z powodu zwycięstwa przy ponownym wyborze kandydata tego stronnictwa, Pfannkucha, przyszło do starcia między robotnikami a policją. [illegible] Na drugi dzień prezydent policji zawęzwał Ewalda i oświadczył mu, że na podstawie ustawy o socjalistach skazany został na wydalenie z Berlina w przeciągu 3 godzin. Dotychczas skazanym na wydalenie pozostawiano kilka dni, a przynajmniej dzień czasu dla uregulowania interesów.

* * *

(C) **Wiedeń** d. 15. grudnia. (Pryw.) W ministerjum rolnictwa odbywała się w zeszłym tygodniu pod przewodnictwem radcy ministerjalnego, p. Lorenza, przez kilka dni narada nad reformą nauki rolniczej w Przedlitawii, do której przyzwani byli także pp. profesor Lambl z Pragi, dyrektorowie szkolni Rott i Vrba z Morawy, tudzież Sykora i Kopf z Dolnej Austrji. Podstawą obrad były tegoroczne uchwały sejmu czeskiego, co do zakładów tego rodzaju, istniejących w Czechach.

(C) **Wiedeń** d. 15. grudnia. (Pryw.) Mocą umowy, zawartej między ministerjami handlu przedlitawskiem i węgierskiem, odtąd w razie uszkodzenia treści posyłki pocztowej bez podania wartości, ma odbywać się ustanowienie szkody mogącej być wykazaną, nie drogą osobnego oszacowania, tylko drogą naocznych oględzin i deklaracji adresata, a wynagrodzenie co do uszkodzonej posyłki ma wynosić maksimum 1 zł. 50 ct. od 500 gramów.

Tryjest d. 15 grudnia. Umarł dziś rano prezes Wyż. Sądu Komperle.

Paryż d. 15 grudnia. Umarł Eugenjusz Pelletau Senator a w r. 1870 członek Rządu tymczasowego.

Londyn d. 10. grudnia Wczoraj wieczorem koło godz. 6 nastąpiło pod łukiem mosta London-Bridge eksplozja z wielkim hukiem. Powód i skutki dotąd nieznane; śledztwo zarządzono.

Linz d. 15 grudnia. Wczoraj rano nastąpiło z zarządzenia wyższego urzędnika policyi w Urfahr uwięzienie 4 anarchistów przyczem zabrano pisma ulotne, części prasy drukarskiej i pociski.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min 58 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Lwów. Z Izby handlowej, 13. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	263	50	271	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	193	50	196	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	10	100	10
„ „ „ 4 „ „	92	—	93	50
„ „ „ 5 „ okres	99	10	100	10
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	
Banku hyp. galic 6 „ „	101	30	102	80
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
5 wyl. z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	45	102	45
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	70	91	70

5. Losy

Miasta Krakowa	8	75	20	75
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6 Monety.

Dukat holenderski	5 66	5.76
Dukat cesarski	5.71	5 81
Napoleondor	9 72	9.82
Półimperjał rosyjski	10 02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 26½	1.28½
100 marek niemieckich	59 90	60 75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	— —	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 15. Grudnia 1884

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	44.25	Węg. akcje kr.	304.—
Anglo-austr.	99.50	Unionsbank.	77.75
Kolej Kr. Lud.	268.—	Nordbahn	229.—
Kolej Połud.	147 40	Kolej Alföld.	180.50
Kolej państw.	305.25	Kolej lw.-czern	194.—
Węg. Nordstb	168.25	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p.-zl.	106.50	Elbetal	176 50
Węg. ciż losy r.	116.90	Losy tureckie	21.75
Renta. węg. 4%	95 75	Bankverein	101.—
Ros rubel. pap.	1.27.50	Losy węgier.	—.—
Galic. indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 15. grudnia.

godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	296.90	Anglo-austrj.	101 50
Kolej Kar. Lud	269.80	Kolej połudn.	147.75
Unionsbank	78 50	Napoleondor	9.76
Rossyj. bankn.	1 28	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 13. grudnia

godzina 6 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn	211 95	Akcje kredyt.	495.50
Lombardy	249.—	Galicyjskie	112.—
Poż. wschod	62.70	Austr bank.	165 95

Wiedeń 13. grudnia. [illegible]

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **26. stycznia 1885 r.** z rana od 9. do 2. godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 4252 1—3
Lwów dnia 11. grudnia 1884.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej".